

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY NIEDZIELNY DODATEK.

DZIS W NIEDZIELĘ 8-MY DZIEŃ WYSCIGÓW KONNYCH NA TORZE W POSPIESZCE. Będzie rozegrana nagroda imienia **MINISTRA ROLNICTWA I Reform Rolnych.**—Początek o godz. 3 ej pp.

SILNA FLOTA WOJENNA to najlepsza gwarancja niepodległości.

Przed wizytą min. Becka w Estonji

TALLIN. (Pat.) W związku z zapowiedzianą wizytą min. Becka w Tallinie „Kaja” pisze, że podróż ta ma duże znaczenie. Pobył polskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Estonji da okazję do omówienia różnych zagadnień dotyczących Europy wschodniej. Minister spraw zagranicznych państwa, pisze dziennik, podejmowany będzie w Estonji w najbardziej serdeczny sposób.

Ograniczenia praw językowych mniejszości w Łotwie.

RYGA. (Pat.) Na mocy rozporządzenia ministra komunikacji Einberga we wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych w Łotwie ma być używany wyłącznie język łotewski. Dla obsługi zagranicznych turystów i przedstawicieli zagranicznych firm handlowych i przemysłowych mają być wrządzone specjalne okienka. Tam, gdzie okienek takich nie będzie, cudzoziemcy niewładający językiem łotewskim będą się mogli zwracać do naczelnika urzędu. Luźność miejscowa niewładająca językiem łotewskim może się porozumiewać z urzędnikami poczty przy pomocy tłumacza.

Hitler o roli Papena.

BERLIN. (Pat.) Dosłowny ustęp mowy kanclerza Hitlera dotyczący wicekanclerza von Papena brzmi jak następuje: Rozpowszechniane były wiadomości, że wśród ofiar znajdowali się również i członkowie gabinetu Rzeszy i że należeli oni do spiskowców. Pogłoski te można było łatwo sprawdzić. Twierdzenie, że wicekanclerz von Papen, minister Seldte lub inni członkowie rządu Rzeszy mieli jakikolwiek związek ze spiskowcami może być z całą stanowczością odrzucony wobec faktu, że jednym z głównych celów spiskowców było m. in. zamordowanie tych panów. Również pozbawiona jest wszelkich podstaw wiadomości o udziale w spisku któregośkolwiek z książąt niemieckich lub o wydanych zarządzeniach poszukiwania ich. W związku z powyższą wiadomością stwierdzić należy, że August Wilhelm Pruski obecny był na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu podczas przemówienia kanclerza Hitlera.

Konferencja prokuratorów pruskich.

BERLIN. (Pat.) Odbiła się tu konferencja przedstawicieli prokuratury pruskiej, na której przemawiał Goering, wskazując na obowiązek obrony państwa przed wszelkimi atakami. Goering oświadczył, że wszelkie ataki, skądkolwiek pochodzą, są właściwie atakami na Hitlera. Postępowanie kierowniczych czynników w dniu 30 czerwca było wprowadzone koniecznością obrony państwa i nikt niema prawa badać tych wystąpień rządowych. Istnieje jedno stanowisko prawne — to, które jest ustalone przez wodza. Nikt nie może stawiać się plagą dla narodu, niezależnie kto by to był i co reprezentował. Przedstawiciele prokuratury w swych wystąpieniach nie mogą, zgodnie zresztą z duchem prawa, ogłaszać się na osobę sprawy, a winni działać bezwzględnie.

Trybunał ludowy w Niemczech.

BERLIN. (Pat.) Ukazał się dekret o mianowaniu członków trybunału ludowego. Członkowie ci mianowani będą na lat 5. Składać się ma trybunał ludowy z 12-tu praw-

Wrażenie mowy Hitlera w Paryżu.

PARYŻ. (Pat.) Wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera było niespodzianką dla opinii francuskiej, która zgodnie z oświadczeniami prasy oczekiwała, że kanclerz przedewszystkiem poruszy zagadnienie z dziedziny polityki zagranicznej. Korrespondenci berlińscy donieśli, że kanclerz sprzecywie ofertę poczynioną niedawno przez ministra Hessa i zapowiedź powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Dzisiejsze dzienniki podają dłuższe streszczenia z mowy Hitlera, zaopatrując je krótkimi komentarzami, w których podkreślają że kanclerz niewątpliwie odniósł sukces wśród swego audytorjum, wyrażają jednak żal, że poza obroną swoich czynów Hitler nie poruszył w mowie ani słowem istotnego położenia Niemiec, tymczasem, jak twierdzi „L'Intransigeant”, jedynie istotnym zagadnieniem, którym naprawdę interesuje się naród niemiecki, jest sprawa możliwości rozwiązania kryzysu politycznego i więcej jeszcze ekonomicznego. Hitler nie powiedział, czy ma opracowany w tym kierunku plan. Zagadnienia te nie przestały istnieć. „Figaro” zwraca uwagę na ton przemówienia wypowiedzianego przez człowieka stojącego na czele rządu. Hitler wyjaśnił swą politykę i uzasadnił surowe środki represyjne z namiętnością i nerwowością, które w normalnych warunkach nie odpowiadają cechom męża stanu, wobec tego należy sobie zadać pytanie dokąd zmierzają Niemcy i dokąd zmierza Europa.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedstawiciel: H. W. J. KIEWICZ
WILNO, KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

Postępowanie doraźne w Austrii.

WIEN. (Pat.) Rada Ministrów zaaprobowała ustawę o obronie przed politycznymi zamachami. Ustawa ta wprowadza doraźne postępowanie we wszystkich wypadkach przestępstw przy użyciu materiałów wybuchowych. Już samo posiadanie materiałów wybuchowych karane będzie śmiercią. Ustawa o doraźnym postępowaniu obowiązująca będzie do dnia 31 stycznia 1935 roku. Wszystkie materiały wybuchowe powinny być zgłoszone i zwrócone władzom w ciągu 5 dni.

Znów zamach bombowy.

WIEN. (Pat.) W miejscowości Moesern w Tyrolu dokonano zamachu terrorystycznego. Nieznani sprawcy podłożyli bombę pod miejscowy kościół. Siła wybuchu była tak wielka, że zrobiła w ścianie kościoła wyłom wielkości 2 m². Powstała częściowo zawałiła się, a ołtarz i wnętrza kościoła zostały poważnie uszkodzone.

Zgodaność poglądów Francji, Anglii i Włoch

BERLIN. (Pat.) Urzędowa Dyplomatsch - Politische Korrespondenz zamieszcza artykuł pod tytułem angielski i włoski polityka paktów. Artykuł stwierdza, że ostatnie dni wykazały zgodność poglądów na projekt francuski nie tylko W. Brytanji ale i Włoch. Ta zgodność poglądów dotyczy jednak tylko paktu wschodniego, przemilcza natomiast pakt śródziemnomorski. Zajęcie stanowiska przez oba te rządy własnie w stosunku do tych bezpośrednio ich interesujących projektów byłoby ciekawe, wykazałoby bowiem, jakie praktyczne wyniki z projektów francuskich zamierzają wyciągnąć Anglja i Włochy. Komentując mowę ministra Simona oraz deklarację urzędowej agencji włoskiej, „Korespondencja” odkreśla stanowisko tych dwóch państw jako przychylnie ale powstrzymujące się od „aktywnego udziału”. Omawiając stanowisko Niemiec „Korespondencja” stwierdza, że Niemcy będą mogli spokojnie czekać na to, aby wnioski dawcy oraz popierający projekty paktów porozumieć się co do jego rzeczywistego znaczenia. W przeciwieństwie do Anglii i Włoch Niemcy należą do tych krajów, na które pakt wschodni nakłada nowe, bezpośrednie i daleko sięgające zobowiązania. Argumenty państw niezainteresowanych mogą być cenne, lecz nie mogą odgrywać roli decydującej. Korzyści wynikające z paktu wschodniego nie są dla pokoju europejskiego tak wyraźne, aby dośpychaszowe wyjaśnienia zagranicy mogły osłabić poważne zastrzeżenia Niemiec.

Akcja ambasadorów brytyjskich w stolicach europejskich.

LONDYN. W przemówieniu swem sir John Simon oświadczył, że oświadczył minister spraw zagranicznych sir John Simon oświadczył, że polecił ambasadorom brytyjskim w Berlinie, Warszawie i Rzymie, aby powiadomili dane rządy o życiowej mstnowisku, jakie względem projektu francuskiego zajmuje W. Brytanja. W Berlinie i Warszawie, oświadczył minister Simon, krok brytyjski podjęty został dlatego że oba te mocarstwa są bezpośrednio zainteresowane w sprawie wschodnio - europejskiego paktu wzajemnej pomocy i ponieważ pożądanym jest, aby oba te rządy w tym pakcie współdziałały. W Rzymie krok brytyjski podjęty został dlatego, że Włochy, aczkolwiek nie są w pakcie wschodnio - europejskim bezpośrednio zainteresowane, interesują się nim jednak pośrednio, jako jeden z gwarantów traktatu locarneńskiego oraz jako w najwyższym stopniu zainteresowane w pracach konferencji rozbrojeniowej. Simon odczytał następnie odpowiedź, jaką otrzymał jeszcze dziś przed samem rozpoczęciem swego przemówienia od Mussoliniego, który podkreśla, że stanowisko Włoch jako sygnatariusza traktatu locarneńskiego jest podobne do stanowiska W. Brytanji. Wychodząc z założenia, że wschodnio - europejski pakt wzajemnej pomocy nie nakłada na Włochy żadnych nowych zobowiązań, Włochy odnoszą się do tej propozycji sympatycznie pod warunkiem, że oparta ona będzie o całkowitą wzajemność pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi w tym pakcie krajami. Włochy z zadowoleniem witają tę propozycję, o ile otworzy ona nowe możliwości i wprowadzi w życie zasadę równouprawnienia. Odczytawszy tę odpowiedź Mussoliniego, Simon wyraził zadowolenie z niej i dał wyraz nadziei, że zarazem inne zainteresowane mocarstwa postąpią podobnie.

ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI.

PARYŻ. (Pat.) Dziś w dniu święta narodowego republiki francuskiej na pl. Inwalidów odbyła się tradycyjna rewja oddziałów wojskowych.

14 LIPCA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w południe w ambasadzie francuskiej odbyło się uroczyste zebranie członków kolonii francuskiej z racji narodowego święta republiki francuskiej.

CHOROBA GEN. WEYGANDA.

PARYŻ. (Pat.) Dzisiejsze dzienniki informują, że generał Weygand po powrocie z Londynu zaniemógł i zmuszony był przez kilka dni przebywać w klinice. Jednakże w stanie gen. Weyganda nastąpiło już znaczne polepszenie tak że jutro gen. Weygand opuści klinikę.

Zamach na pomnik prez. Doumera.

PARYŻ. (Pat.) W miejscowości Aurillac nieznaną sprawcy rzucili na pomnik zabitego prezydenta Doumera bombę. Na szczęście bomba nie wybuchła. Sprawcy zamachu znajdują się w samochodzie, którego numeru jednak znajdujący się w pobliżu przechodnie dojrzeć nie zdołali. Samochód natychmiast po rzuceniu bomby odjechał szybko.

Dalsza likwidacja autonomji Kłajpedy.

BERLIN. (Pat.) Z Kowna donoszą, że ukazały się nowe rozporządzenia, odnoszące się do okręgu kłajpedzkiego, zgodnie z którymi komendanci wojskowi mogą zawieszać lub rozwiązywać towarzystwa zagrażające bezpieczeństwu państwa. Według tych rozporządzeń, członkowie kłajpedzkiego sejmiku krajowego oraz organizacji samorządu terytorjalnego i gospodarczego, którzy nie wystąpią w ciągu 6-ciu miesięcy z rozwiązaniem towarzystwa, tracą prawa członków sejmiku i związków samorządowych.

Rozwiązanie niemieckich partij politycznych.

KRÓLEWIEC. (Pat.) Jak donoszą z Kłajpedy, na zasadzie zmienionej litewskiej ustawy o ochronie państwa komendanci wojskowi obszaru kłajpedzkiego rozwiązały trzy stronnictwa niemieckie: Socialistische Volksgemeinschaft, Christlich - sozialistische Arbeitsgemeinschaft i Memellaendische Landwirtschaftspartei. Pierwsze dwie partie były już zakazane. Liczyły one około 9.000 członków.

Najważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest CENTRALNA KASA

istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej. Gaje całkowitą powność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie. Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Koniec Sezonu w. Nowicka 30 **Sprzedaj za bezcen**
Bielizny, galanterji, trykotaży art. płazowych.

Romualna Kasa Oszczędności
Miasta Wilna

podaje do wiadomości, że od dnia 1-go lipca 1934 roku stopa procentowa od udzielanych kredytów została obniżona jak następuje:
od dyskonta weksli pożyczek — 8 1/2% rocznie
od pożyczek pod zastaw papierów procentowych — 9% rocznie
od pożyczek w r-ku „On-call” od 9 — 9 1/2% rocznie.

Zmarł Józef Hłasko.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W sobotę o godz. 10 zmarł w Milanówku pod Warszawą Józef Hłasko, redaktor „Gazety Warszawskiej” jeden z założycieli i wieloletni redaktor naczelny „Dziennika Wileńskiego”. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w Grodzisku.

Projekt organizacji samorządu Warszawy.
jeszcze nie opracowany.

Na ostatnim posiedzeniu Rady pracowania zwrócono go Ministerjum spraw wewnętrznych. Obecnie Ministerjum w porozumieniu z autorem projektu i władzami miejskimi, kontynuować będą prace w tym zakresie.

Bracia Adamowicze w Inowrocławiu.
Samolot „City of Warsaw” uszkodzony.

WARSZAWA. Wczoraj o g. 5 ej po południu bracia Adamowicze odlecieli 3-osobowym Fokkerem do Inowrocławia, gdzie szczęśliwie wylądowali. Natomiast ich samolot, „City of Warsaw”, pilotowany przez letnika cywilnego, przy lądowaniu w Inowrocławiu uległ rozbiciu.

Wizyta lotników sowieckich.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W końcu lipca lub początkach sierpnia odwiedzi Warszawę eskadra samolotów sowieckich w ilości 3 do 5 samolotów.

Obniżenie cen artykułów skartelizowanych?
(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W tonie zarządu zdecydowanie się obniżyć ceny artykułów skartelizowanych, jak nafta, węgiel i żelazo. Cena zapalek zostanie obniżona przez wydanie specjalnego gatunku zapalek dla wsi. Co do innych artykułów decyzja jeszcze nie zapadła.

Rozwiązanie O. N. R. w woj. białostockim.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

BIALYSTOK. Wojewoda białostocki wydał zarządzenie rozwiązujące na terenie tego województwa Obóz Narodowo-Radykalny.

Wyrok w procesie O. U. N.

LWÓW. (Pat.) O godz. 1.30 w nocy zakończył się sensacyjny proces O. U. N. o działalność antypaństwową i zorganizowanie zamachu na konsula sowieckiego. Zgodnie z werdyktem ławy przysięgłych ogłoszonym o godz. 1.30 w nocy skazani zostali: Mikołaj Łemka na 6 lat więzienia. Jak wiadomo Łemka odsiaduje już dożywotnie ciężkie więzienie. Dalej skazani zostali: Nydz na 14 lat więzienia, Włodzimierz Majewski — 10 lat, Dymitry Myron — 7 lat, Jarosław Sztojko — 5 lat, Wasyl Berstybryk — 4 lata, Jarosław Hajwas — 2 lata, Łucik — 5 lat, Jarosław Petesz — 4 lata.

Klinika Chirurgiczna
U. S. B.
podaje do wiadomości, że będzie czynna przez całe lato bez przerwy.

T. zw. wschodnie Locarno.

Na europejskim warsztacie dyplomatycznym jest obecnie, jako robotka najbuzsza, t. zw. wschodnie Locarno. Wschodni ono w zamysłu podwójnego waju bezpieczeństwa. Pierwszy, zwany północnym lub bałtyckim, ma objąć ŁSKK, Państwa Bałtyckie, Polskę, Czechosłowację, Niemcy, o ile zechcą, a nawet Francję. Drugi, zwany południowym lub środkowym morskim, miałby objąć ŁSKK, Państwa Bałkańskie z Turcją, Włochy i Francję. Byłyby to umowy, w takich dwu grupach, ze zobowiązaniem nie tylko do nienapadania na się wzajemnie, ale także do wzajemnej pomocy przeciw napastnikowi. Dalej posunięte w przygotowaniu są rokowania nad układem bałtyckim czyli t. zw. wschodnim Locarno.

Skąd to wiemy i co o tym wiemy? Gdy nota Francji do Anglii z 17-go kwietnia r. b. zakończyła poprzedni okres polityki europejskiej, stwierdzając, iż prowadzenie rokowań o umowę rozbrojeniową z Niemcami jest niecelowe, skoro Niemcy tymczasem zbroją się samowolnie, pojawić się musiały, w miejsce zamierzonej umowy o rozbrojeniu i bezpieczeństwie, inna jakas polityka na rzecz zabezpieczenia pokoju. I pojawiła się. Początki jej można umieścić w rozmowie p. Barthou z p. Litwinowem w Genewie 14-go maja r. b. Zmierzona ona właśnie do tych zbiorowych układów bezpieczeństwa w dwu grupach. Pogłoski o tem zamierzeniu pojawiły się już 1-go czerwca r. b. w Genewie, następnie sprawozdanie z 20-go czerwca r. b. o trzydniowym zjeździe Małej Ententy w Bukareszcie wspomniało o toczących się w tej sprawie rokowaniach już urzędowo, a wreszcie p. Barthou, w powrotnej drodze z Bukaresztu i Białogrodu do Paryża, w rozmowie dla dzienników 27-go czerwca r. b., w pogotwie między Budapesztem i Wiedniem, zaznaczył, że narazie w robocie jest pakt bałkański, a potem ma przyjść kolej na śródziemnomorski.

Pierwsze pytanie bardzo zajmujące w tej sprawie brzmi:

— Jakie jest i będzie stanowisko Niemiec?

Jest ono do tej chwili odmowne. Zostało to zaś stwierdzone bardzo poważnie, bo ni mniej ni więcej jak w osobistym jawieniu się 13 czerwca r. b. na Wilhelmstrasse w Berlinie p. Litwinowa, który z ust p. von Neuratha usłyszał odmowę Niemiec. Na zajutrz byli pp. Hitler i von Neurath na dwumiejowy rozmowie w Wenecji z p. Mussolinim, a w tem spotkaniu znany dziennikarz włoski p. Vittorio Gayda pierwszy ujawnił 17-go czerwca r. b. ten wynik rozmowy Litwinow - Neurath. Obecnie pisma niemieckie, jak np. Berli. Tagebl. z 7-go lipca r. b., już otwarcie piszą o odmownym stanowisku Niemiec i starają się obszernie je uzasadnić.

Niemcy powiadają:

— Anglia także nie chce brać udziału w takim układzie.

Jest to wybieg. Anglia z zasady nie chce uczestniczyć w układach lądowych, poza paktem reńskim, dotyczącym obszaru bliskiego wybrzeży, czyli przedpola uderzenia na Anglię. Niemcy natomiast są państwem całkowicie lądowanym, w samym środku lądu europejskiego, a zarazem właśnie ogniskiem, z którego najłatwiej wybuchnąć może pożar wojenny. Zestawienie jest nieodporne.

Prawdziwy, trwały i dobrze znany, powód odmownego stanowiska Niemiec jest ten, że zamierzone t. zw. wschodnie Locarno, nie pozorne tylko, lecz oparte o obowiązek wzajemnej pomocy przeciw napastnikowi, ma utrwalić pokój na obecnych granicach i ma zapobiec napadom w celach zdobywczych, a polityka Niemiec chce właśnie czegoś odwrotnego.

Trudność dla Niemiec jest jednak w tem, że układ taki stanie, jeśli nie z niemi, to bez nich.

Drugie pytanie, niemniej zajmujące, w tej sprawie brzmi:

— Więc obecnie polityka Francji na rzecz bezpieczeństwa europejskiego sięga zamierzonym układem już nie po Polską tylko, lecz i po Rosję włącznie?

Tak jest. I to jest nowością własną. Ale nowością bardzo korzystną. Rosja sowiecka, pochłonięta przez budowę wewnętrzną, znaną na świecie kolejnych piatiletek, a zarazem silnie odciągająca ku Azji naporem japońskim, nietylko zaniechała hasła czerwonej wojny, celem bolszewizacji świata, ale bardzo stanowczo potrzebuje: pragnie pokoju w Europie. To jest głównym powodem wyschnięcia źródła Rapalla między Niemcami, które chcą nadal zawrzeć, a Rosją, która jej nie chce, do czego dotacza się jeszcze śmiertelny zatarg między Trzecią Rzeszą, poszukującą przestrzeni w Europie i Wschodniej, a zagrożoną temi dążeniami Rosją. W ten sposób nietylko skończyła się dla Niemiec możliwość wygrywania Rosji na rzecz zabu-

Z prasy.

Skąd raptem ta zmiana? „Kurjer Poznański” zwraca uwagę na dziwną zmianę, jaka nastąpiła w stosunku sanacji do rozwiązanej ostatnio „Obozu Narodowo-Radykalnego”.

„Powstanie Obozu Narodowo-Radykalnego powitała cała prasa „sanacyjna” z triumfem. Nietylko lewicowo-„sanacyjny” warszawski „Kurjer Poranny” zachwycił się „nietylko szlachetnym, twórczym tonem społecznym” deklaracji programowej Obozu Narodowo-Radykalnego.”

Zresztą, co się dziwić „Kurjerowi Porannemu”, skoro nawet oficjalny organ sanacji, „Gazeta Polska”, pisała w swoim czasie:

„Dla endecji fronda młodych obwiepoków może być niespodzianką. Dla nas jest to objaw naturalny i zdrowy, przewidywany od dawna.”

Słusznie dalej stwierdza „Kurjer Poznański”.

„Co więcej, cała konserwatywna prasa „sanacyjna”, włącznie z tutejszym jej dziennikiem na posiadaniu się z radością z powodem powstania narodowo-radykalnej „frondy endeckiej”, chociaż przeciw radykalizm tej frondy był powiniem u konserwatystów raczej wzbudzić jak najśliszyszy sprzeciw. Nad wszystkim zwyciężyła jednak radość, że „wśród młodych endeków się rozłam”. Cała prasa „sanacyjna” wówczas schlebiała Obozowi Narodowo-Radykalnemu, jako że „zbuntował się” przeciw „starym endekom”. A co o tym samym Obozie Narodowo-Radykalnym pisały te same gazety „sanacyjne” dzisiaj? Nietylko go potępiają bezwzględnie jako organizację, ale szarpia, nie przebiegając w środkach, czesć jego przywódców. Niezwyczajna to zmiana — w trzy miesiące.”

Prasa „sanacyjna” zawiadła się w swych nadziejach. Mimo powstania Obozu Narodowo-Radykalnego, narodowy ruch młodych rozwijał się coraz bardziej pod sztandarami Stronnictwa Narodowego, więc prasa „sanacyjna” skończyła szybko ze swemi afektami dla „radykalnej frondy endeckiej”, zamieniając je w uczucia i wyrazy zgorznienia i p.łepienia. W trzy miesiące...”

„Z uśmiechkiem”.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieszcza rozmowę swego współpracownika z wojewodą poleskim p. Kostkiem Bienackim. Podajemy fragment rozmowy, dotyczący „obozu” w Berezie Kartuskiej.

„A. K. C.” pisze:

„We środę przed hotelem Ritz w Białymstoku zatrzymało się auto z numerem rejestracyjnym woj. poleskiego oraz urzędową białoczerwoną chorągiewką.

Jak się okazało, był to samochód wojewody poleskiego p. płk. Kostek-Bienackiego, który w przejeździe przez Białystok wstąpił do restauracji, celem spożycia obiadu.

Na pytanie dotyczące szczegółów o obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, p. woj. Kostek-Bienacki odpowiedział:

— Sprawa obozu nie jest sprawą jakiegokolwiek sensacji dziennikarskiej. To nie jest cyrk, do którego można podchodzić z tą niezdrową, żądną sensacji ciekawością i dlatego, jak już pan wie, wydałem cały szereg zarządzeń, regulujących sprawy, dotyczące miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

— Jest mi wiadome, koledzy dziennikarze chcieliby jednak dostać się na miejsce z obowiązkowo dziennikarskiego. Przy zyczeniu ustosunkowaniu się pana wojewody jest to chyba możliwe?

— Nie radzę — odpowiada z uśmiechkiem pan wojewoda. Ja takiego zezwo-

«Sobowótory» Adamowiczów.

Ponieważ entuzjazm z racji przyłotu Adamowiczów jest olbrzymi, przeto publiczność na dźwięk słowa „Adamowicze” spontanicznie rusza na ich spotkanie, wiwatując i podejmując ich serdecznie. Z okoliczności tej postanowili skorzystać spryciarze, którzy, choć bohaterowie nas przybywają dotychczas w stolicy i wyruszają na podbój prowincji dopiero jutro, urządzili przybycie Adamowiczów w Łodzi i w Częstochowie. Dobrodusza publiczność polska zorientowała się dopiero powieczasie, gdy dwaj spryciarze, udający Adamowiczów i ich adherenci zmieniłi w tłumie, nie omieszkując przedtem zarządzić doradnej składki na kupno samolotu „City of Warsaw”, które to składki oczywiście powędrowały do kieszeni spryciarzy.

A gdy dowiedziano się o tem w Warszawie, natychmiast wydane zostało zarządzenie, by owych fikcyjnych Adamowiczów przychwylić i urządzić im owację na jaką zasługują, to znaczy zamknąć w areszcie.

Wobec tego, w zamiarach wojewody, ale wręcz odwrotnie Z.S.R.R. staje się najgorliwszym zwolennikiem zabezpieczenia pokoju. W tym stanie rzeczy przedłużenie waju bezpieczeństwa w Rosję najzupełniej wynika z nowej rzeczywistości politycznej w Europie.

Na takich to podstawach buduje się obecnie t. zw. wschodnie Locarno, dla Polski korzystne, bo zgodne z naszym głównym dążeniem do istotnych i skutecznych rękami bezpieczeństwa.

Stanisław Stroński.

lenia nie dam. Resztę regulują zarządzenia, które nakładają bardzo surowe kary na tych, którzyby chcieli przekroczyć nakreśloną granicę obozu”.

Problem „ukraiński”

Problem ukraiński rozrasta się. Mają go u siebie Polska, Kosja, Rumunia, wkrótce będzie go miała również Czechosłowacja. Ambicje „ukraińskie” sięgają bardzo szeroko. Jeśli chodzi o Polskę, to — jak słusznie stwierdza „Kurjer Lwowski” — wagę tego problemu rozumie u nas jedynie obóz narodowy.

Wojący ukraińskim zdążył przy pomocy całkiem realnych środków do odebrania Polsce bardzo dużych obszarów terytorjalnych i do zadania Narodowi polskiemu krwawych ciosów, podważających jego samodzielność i niepodległość.

Polska nie może odstąpić i nie odstąpi ani pięćdziesiąt, ani nikomu. Polacy siedzą w Małopolsce Wschodniej od zarania historii z przetrwaniami, od roku 1340 bez przerwy. Pracy i krwi polskiej jest tam więcej, niż czyjejkolwiek innej. Siedzi tam od wieków wiele ludu polskiego, który byłby z tej ziemi w najstraszniejszy sposób wyrugowany, gdyby, chociażby na czas krótki, zapanował tam „ukrainizm”.

„Kurjer Lwowski” pisze: Państwo Polskie ma tak postępować, aby usunąć wszystko, co — choćby pośrednio — przyczynia się do oderwania — teraz czy w przyszłości — Małopolski Wschodniej od Polski. I na odwrót, ma czynić wszystko, co wiąże te ziemie z Polską.

Nie trzeba się ludzi. Do wykonania tych zadań zdolne jest tylko państwo narodowe — państwo które jest zorganizowanym narodem. Państwo, w którego imieniu występuje tylko policjant czy sekwestator — nie mam tu chęci w najmniejszym stopniu uchybić tym politycznym służbom państwowym — nie może rozwiązać wielkich zadań, wymagających napięcia całej energii narodowej.

Nie trzeba się ludzi. Do wykonania tych zadań nie jest zdolny obóz, którego przedstawiciel deklaruje walkę z nacjonalizmem polskim, składając przez to dowód najzupełniejszej ignorancji tego, co się dzieje w świecie dzieje.

Obóz narodowy musi zatem przyspieszyć kroku, bo tylko obóz narodowy może rozwiązać problemy kresowe, a zwłaszcza problem ukraiński. Sanacyjny obóz jest do tego organicznie niezdolny, a samej siebie zmienić sanacja chyba nie potrafi.

Są Polacy, którzy marzą o jakichś ukraińskich Wernyhorach, o mitycznych dziś kozakach Zaleskiego, czy Czajkowskiemu Robotu ich winna być zaniechana. „Ukraińcy” przemawiają językiem twardym. Oto, co mówią: „Narody dążą i dążyć będą do bezustannego wzrostu za cenę poniewolenia innych narodów” (Lwowski „Wisty”) Narod polski musi wcześniej zapobiec tragedji, która by mogła przyjść:

Objektywnie rzecz biorąc, dzisiejszy stan rzeczy cechuje wielka dynamika zdarzeń. Jeżeli tak dalej pójdzie, dołączymy się jeszcze jednego buntu kozackiego — może przy pomocy niemieckiej.

A wtedy kraj ten zostanie zrównowany jeszcze gorzej, niż Ukraina za czasów Chmielnickiego. Ogniem i mieczem będą musieli zniszczyć Polacy wszelkie gniazda separatyzmu, wszystko to, co buduje się dzisiaj przy tolerancji, albo i pomocy polskiej. A za jaką cenę się to stanie, lepiej o tem nie mówić!

Wiadomości telegraficzne.

* Minister opieki społecznej powołał na przewodniczącą nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla zatławienia zatargów w przemyśle budowlanym w Warszawie Klotta, głównego inspektora pracy. Ponadto w skład komisji wchodzi przedstawiciel ministra spraw wewn., ministra sprawiedliwości oraz ławnicy powołani przez ministra opieki społecznej na wniosek stron.

* W Bydgoskim oddziale katowickiej firmy „Giesche” wykryto nadużycia sięgające około zł. 300,000 Dyrektor oddziału Preis zbiegł zagranicę. Aresztowano urzędnika tej firmy Dybowskiego, który miał pomagać Preisowi w nadużyciach. Słazstwo w toku.

ZAGRANICZNE.

* Słynna Marta Hana skazana została przez sąd apelacyjny w Paryżu na 3 lata więzienia i 5.000 franków grzywny.

* Z Kowna donoszą: Były minister spraw zagr. Zaunius mianowany został członkiem rady państwa. Do zakresu jego działalności będzie należała głównie sprawa stosunków finansowych i gospodarczych z państwami zagranicznymi.

* Z Kowna donoszą: Przybył tu członek parlamentu włoskiego Palovini, który odbywa podróż po państwach bałtyckich. Palovini przyjęty był przez prezydenta Smetonę.

* W Japonii w jednej wiosce, położonej u stóp góry w prefekturze Iizikawa, wskutek obecnej powodzi zginęło 46 mieszkańców na ogólną liczbę 50.

Jak jest w Berezie Kartuskiej.

„Robotnik” zamieszcza szereg korespondencji z Berez Kartuskiej, rzucających nieco światła na położenie „izolowanych” w koszarach b. podchorążówki osób.

PIERWSZE ZETKNIĘCIE.

Pierwsze moje zetknięcie się z kandydatami do obozu nastąpiło w Brześciu; na stacji w tym historycznym Brześciu, gdzie już kiedyś urzędowało irochc inne „miejsce odosobnienia”.

Na kilka minut przed odjazdem pociągu zrobił się rumor na peronie. Boczniemi drzwiami dworca weszła grupa ludzi w otoczeniu policjantów. „Więźniów” było czterech, policjantów zaś siedmiu. Przeprowadzono cały transport ludzi do wagonu 3-ej klasy, którego połowę zajęto i ściśle izolowano od reszty podróżnych. Nie mogłem przyrzeć się twarzom, bo ekspedycja odbywała się niezwykle szybko, zdołałem tylko stwierdzić, że w większości są to ludzie młodzi i że zaledwie jeden z nich ióół pod pachą jakieś zawiańtko. Reszta — w ubraniach, bez palt i bez czapek.

Pojawienie się tego oddziału wywołało duże wrażenie. Ludzie zamilkli i przypatrywali się idącym.

ZAPLAKANE PANIE.

W wagonie, obok mnie, siedzą dwie panie. Zaplakanie. Konduktor sprawdza bilety, okazuje się, że one jadą do Berez Kartuskiej. Niedługo to bliźnięta miasteczko stanie się miejscem pielgrzymek z całej Rzeczypospolitej.

NA MIEJSCU.

Dojeżdżamy do miejsca. Stacja „Bereza Kartuska”, oddalona jest od miasta o kilka i właściwie nazywa się „Bludeń”. Kilka niedźnych, poleskich chatek.

Policjanci wyprowadzają transport z wagonu. Jeden z konwojujących „oczyszczają” peron z publiczności, reszta otacza 11 więźniów zwartym pierścieniem.

Bagnyty na karabinach, skupione twarze, widać, że policjanci gotowi są użyć broni w razie choćby najmniejszego „podejrzanego ruchu”.

Siadam na „łolski wózek i jadę do Berez. Po drodze mijam więźniów. Teraz dopiero mogę im się lepiej przyrzeć. Wszyscy są brudni, nieogoleni, ale hardo patrz przed siebie. Jeden ma na głowie czapkę studencką, a w kłapie marynarki „mieczyk”, znak O. N. R-u. Widocznie zapomniało mu go zdjąć.

Między ekspozycyjnymi jest dwóch ludzi starszych, mniej więcej około czterdziestki. Wyglądają na ukraińskich chłopów. Jest również trzech żydów. Reszta — to ludzie młodzi, dwudziestokilkuletni.

Wybijanie okien i demelowanie lokali.

Kiedy zamordowany został sp. min. Pieracki, organizacje sanacyjne: „Legion Młodych”, P. O. W., Strzelec i inne zmobilizowały się i demonstrowały na ulicy przeciw Stronnictwu Narodowemu. Dokonano wtedy napadów na „Gazetę Warsz.”, „A. B. C.” i „Kurjer Warsz.”. Obecnie nowo odbywa się bicie szyb. Katowicka „Polonia” uisze:

Pisma, stojące blisko Stronnictwa Narodowego, donoszą, że w tych dniach nieznanymi sprawcy dokonali w Warszawie napadu na lokal Legionu Młodych i zdemolowali zupełnie tego urządzenie. W dzień tragicznej śmierci sp. Pierackiego, Legion Młodych zdemolował tak samo lokal radykalnych narodowców. Oprócz tego w tych dniach nieznanymi sprawcy wybili szyby w pulkownikowskiej „Gazecie Polskiej”. Nazajutrz pismo sanacyjne doniosło, że nieznanymi sprawcy wybili szyby w organach, zbliżonych do Stronnictwa Narodowego, w „Gazecie Warszawskiej”, w „ABC”, oraz w... sklepie skład obić Franaszka. O Franaszku pisało swego czasu, że dał większą sumę pieniędzy na wydawanie organu radykalnych narodowców „Sztajfeta”.

Gdyby sprawy te nie były tak poważne, możnaby się serdecznie uśmieć z tych... nieznanymi sprawców. Cała Polska wie, gdzie ich należy szukać. Organizacja radykalnych młodych narodowców została rozwiązana, a pismo ich „Sztajfeta”, zostało zakazane, zaś przywódców młodych rady-

Zbyteczny wyjazd zagranicę! Zbyteczne używanie zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających. — Lepsze mamy w kraju! WODA GÓRZKA MORSZYŃSKA i NATURALNA SOL MORSZYŃSKA są niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit, wątroby i nadmiernej otłocności. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

5441-11

P. Polakiewicz wycofał skargę.

Sąd obywatelski w składzie gen. Orlicz-Dreszer, jako przewodniczący oraz członkowie wiceprez. Pochowski, pułk. Zawadzki, major Cisak i sędzia Olsromski umorzył sprawę z oskarżenia p. Polakiewicza przeciwko redaktorowi „Więskiej Drużyny”. W piśmie tem w kwietniu ukazał się artykuł p. Brożkówny o metodach wyciowywawczych w organizacjach „młodzieży ludowej”, którym patronuje p. Polakiewicz. Autor artykułu bardzo ostro zaatakował Związek Młodzieży Ludowej nazywając go „organizacją, która żadnego własnego programu nie posiada, a której ideologia zaczyna się i kończy na osobie p. Polakiewicza”. W dalszym ciągu artykuł mówił o konieczności przeciwdziałania deprawowaniu młodzieży przez Związek. Przewodniczący Związku poseł Polakiewicz oraz wiceprezes Tomasz Bernas poczuli się dotknięci artykułem i pociągęli autorkę i redaktora „Więskiej Drużyny” do odpowiedzialności. W trakcie przewodu sądu poseł Polakiewicz wycofał się ze skargi, wobec czego sąd uznał, że poseł Polakiewicz i p. Bernas uchylili się od oczyszczenia się z postawionych im zarzutów.

Jest to epizod z walki dwóch sanacyjnych organizacji młodzieży: „Judo” (p. Polakiewicza) i „kół młodzieży wiejskiej”.

Najwięcej uporzycze zaparcie

leczą szybko roślinne PIGULKI KOWENA (Cauvina), tanie i przyjemne w użyciu. Pudełko zawierające 30 pigulek — zł. 2.50 Do nabycia we wszystkich aptekach.

24797/10/P.Z.A./1/34/25

SZCZĘŚCIE DZIENNIKARZOM SPRZYJA.

Wózka, który wioził mnie od stacji, nie chciał jechać drogą, wiodącą obok frontowej bramy obozu. Bał się. Powiedział, że zawieszę mnie boczną drogą, obok cementarza. Ale okoliczni sprzyjali mi i tuż za stacją zatrzymał nas jakiś rzemieślnik, wręczając memu wóznicy kosz z mięsem, przeznaczonym dla policjantów.

— Musicie to zaraz zawięzać do obozu, bo tam czekają — powiedział.

Chcę — niechcę, musiał chłopiec jechać obok głównej bramy i dostarczył kosz policjantom. Skorzystałem więc z okazji i podjechałem pod sam obóz.

PRZED BRAMĄ OBOZU.

Przy bramie pracowała druga partja więźniów. Wózek stanął obok nich.

Ponieważ żaden z policjantów nie chciał zejść z posterunku i zanieść kosza do środka obozu, więc biedny chłopiec musiał zrobić to sam. Zniknął za parkanem na jakies 10 minut, ja zaś przez ten czas mogłem znów przyrzeć się, jak wyglądają owi „burzyciele porządku publicznego i bezpieczeństwa”.

Tu, tak samo, jak na zsoście, praca odbywa się pod silną eskortą policji. Jest niemal tylu policjantów, co więźniów, jedni trzymają karabiny z bagnietami przy nodze, inni — na pasie na ramieniu.

WARUNKI PRACY.

Więźniowie kopali rów i wydobytą ziemią umacniali od gołu parkan. Każdy miał w ręku łopatę wyjątkowo dużych rozmiarów, tak, jakby specjalnie chciano zmęczyć ich pracą. To też nie było ani jednego z posród 50-60 „izolowanych”, którzyby nie pracowali z wysiłkiem. Nawet silni i przyzwyczajeni do ciężkiej pracy fizycznej chłopci ukraińscy tgnali się pod ciężarem wydobywanej ziemi. Inni zaś, z wyglądu „inteligenci”, wagi i pozobawieni muskułów oraz chuderlawi żydzi, mieli plecy zupełnie złane potem.

Nie dano im ubrań więziennych, ani drelichów wojskowych. Każdy pracował bez koszuli, w samych spodniach i w jacychś trzepakach na bosych nogach, niekiedy zupełnie boso.

Obok ukraińskiego chłopca pracuje znany mi z Warszawy członek O. N. R-u, odcierając się ramieniem o żyda. Wszyscy mają zmęczone, wymizerowane twarze, tylko od czasu do czasu rzucają wymowne spojrzenia na pilnujących ich policjantów.

Gdy wózek na którym jechałem, zatrzymał się przy bramie, kilka łopat opuściło się i „robotnicy” zaczęli mi się przyglądać. Policjanci natychmiast zbiegli się do „popieszających” i znów łopaty zagłębiły się w ziemię...

Przez cały czas, jaki upłynął do powrotu wóznicy, praca odbywała się rytmicznie, bez żadnych przerw i odpoczynek.

Jak długo trwa praca w ciągu dnia? Nie wiem. Mogę tylko powiedzieć, że partja, którą rano spotkałem przy robocie na zsoście, pracowała jeszcze o godzinie 7-jej wieczorem. A więc 8-godzinny dzień pracy jest przestrzeganym na robotach, odbywających się pod auspicjami p. Kostka-Bienackiego.

Z innego miejsca udało mi się zajrzeć poza parkan, otaczający obóz. Tam też pracują więźniowie plantując ziemię, nosząc wodę, kopiąc jakieś rowy i wały. Za każdym stoi lub chodzi policjant.

DOZORCY.

Oddziały policyjne, wyznaczone do pilnowania „izolowanych” są specjalnie dobrane. Wszyscy policjanci mają na ramieniach litery „K. G.”, oznaczające, że podlegają oni Komendzie Głównej w Warszawie. Miejscowi policjanci są odsunięci od „pracy” pilnowania więźniów.

Brat Weissówny w obozie.

Wczoraj z Pabjanic wywieziony został do obozu w Berezie Kartuskiej p. Ludomir Weiss.

Jak się okazuje, jest to brat słynnej rekordzistki światowej w dysku, Jadwigi Weissówny, członkini „Sokoła” w Pabjanicach.

Zastępcy „izolowanych” adwokatów.

Warszawska Rada Adwokacka wyznaczyła już zastępców adwokatów, którzy odstawieni zostali do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Zastępcą adw. Jodziewiczza, na czas odosobnienia w obozie wyznaczony został adw. A. Kornecki, zaś adw. Rosmana — adw. E. Geppner.

Zastużeni obywateli.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Robotnik” następującą zmianę.

Agencja „Press” pod tytułem „Podziękowanie wojewody poleskiego” zamieszcza następującą notatkę: „Wojewoda poleski wyraził podziękowanie urzędnikom wojewódzkim, inż. Voglowi i p. Baumanowi, za przeprowadzenie prac technicznych, związanych z urządzeniem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.”

Prawdopodobnie wymienieni panowie dostaną order i... przejdą do „elity”.

KRONIKA.

Sowlecka misja handlowa w Wilnie.

Sprawa założenia w Wilnie przedstawicielstwa misji handlowej sowieckiej znów stała się aktualną. Centralne władze sowieckie chcą mieć swego przedstawiciela handlowego na terenie województw północno-wschodnich z siedzibą w Wilnie, gdyż w najbliższym czasie mają nastąpić większe zamówienia

Handel z Rosją.

W składach sowieckiej misji handlowej w Stołpcach nagromadzone mnóstwo towarów pochodzenia polskiego. Transporty towarów odedają niebawem do Z. S. R. R. Również w tychże składach magazynowane są towary sowieckie, jak większe transporty ryb i kawioru, które następnie przeznaczone są dla wielu

10 tys. świni dla Sowieców.

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie prowadzi obecnie pertraktacje z wytwórcami bekoni w sprawie nabycia większego transportu bitych świń dla Z. S. R. R.

W województwach północno-

wschodnich zakupionych ma być około 10 tys. świń.

W najbliższym czasie w Wilnie i innych miastach polskich ma się ukazać wino sowieckie po niskich cenach. Również w r. b. na rynkach krajowych będzie wprowadzone winogrona sowieckie.

W najbliższym czasie w Wilnie i innych miastach polskich ma się ukazać wino sowieckie po niskich cenach. Również w r. b. na rynkach krajowych będzie wprowadzone winogrona sowieckie.

10 tys. świni dla Sowieców.

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie prowadzi obecnie pertraktacje z wytwórcami bekoni w sprawie nabycia większego transportu bitych świń dla Z. S. R. R.

W województwach północno-

Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Popołudniówka. Dziś o 4-jej sztuka współczesna w 3-ach aktach N. Drucewskiej pt. „Zamknięte drzwi” — w roli głównej — Z. Barwińska, artystka Teatru Katowickiego. Ceny propagandowe.

O godz. 8 m. 55 komedia Verneuil'a pt. „Musisz się ze mną ożenić” z udziałem artystów Teatru Katowickiego — Z. Barwińskiej i J. Wasilewskiego.

Teatr muzyczny „Lutnia” Dziś o godz. 4 pp. po czasach zniozonych operetka Lehara „Pagnani” z udziałem J. Kulczyckiej i R. Petera w rolach głównych. Ceny zniozone.

Występ Hanka Ordonówna w „Lutni”. Dziś o godz. 3 m. 30 wystąpi interpretorka piosenek Hanka Ordonówna. Ceny obniżone.

„Kata-tancerka”. Najbliższa premiera melodyjna operetka Gilberta „Kata-tancerka”, którą wprowadza na scenę reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski. W rolach głównych wystąpią J. Kulczycka i R. Peter w otoczeniu najwybitniejszych sił artystycznych.

Polskie Radio Wilno.

Niedziela, dnia 15-go lipca 1934 r. 8.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. D. poranny. Chwilka Pań domu. Muzyka. 10.00: Nabożeństwo. 11.57: Czas. Hejnał. Kom. met. 12.10: Poranek muzyczny. 13.00: „Pieśń na przydługą muzykę” p. 13.10: Muzyka lekka. 13.45: „Włochy — kraina słońca, morza i gór” odcz. 14.00: Ludowe pieśni karamskie. 14.20: Koncert. 15.00: Kolonijno w Sowiech — p. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.15: Muzyka z płyt. 17.05: Pogadanka Straży Ogniowej. 17.10: Koncert solistów. 18.00: „Choroby i szkodniki roślin w miesiącach letnich” p. 18.15: Jazzowa muzyka. 18.45: O życiu literackim Krakowa — felj. 19.00: Audycja wesola. 19.15: Muzyka lekka. Myśli wybrane. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Koncert popularny. Dzień wieczorny. Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Audycja wesola. 22.02: „Ta sama melodia” felj. Wiadomości sportowe z Rozgłośni 22.30 Godzina życzeń. W przerwie kom. met.

Poniedziałek, dnia 16-go lipca 1934 r. 6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. D. poranny. Chwilka Pań domu. Rozmaitości. Kom. met. 12.00: Hejnał. Kom. met. Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka z Ciecchocinka. Dzień południowy. 13.05: Muzyka dawna (płyty). Wiadomości eksportowe. Giełda rolnicza. 16.00: Koncert. 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Rec. skrzypcowy. 17.40: Rec. śpiewaczy. 18.00: „Kobieta na Węgrzech” p. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: Pogadanka Br. Winawera. 19.15: Audycja żołnierska. 19.40: Doucet na płytach. Wiadomości sportowe. Wil. kom. sportowy. Myśli wybrane. 20.02: „Bądźmy młodzi” — felj. 20.12: Muzyka lekka. Dzień wieczorny. Trąbka i capstrzyk z Gdyni. Codz. odc. pow. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „W palce ze szkodliwym mitem o poecie”. 22.25: Muzyka taneczna. Kom. met.

Z KOTAKI STUDJO

Poemat miłości i śmierci. Rok 1865 — rok, w którym po raz pierwszy wystawiono „Tristana i Izoldę” Ryszarda Wagnera stanowi w historii opery prawdziwy przełom. „Tristan” rozpoczął nową fazę w dziejach dramatu muzycznego i sięgnął swymi wpływami daleko poza granice muzyki scenicznej, jako też poza czasowe granice 19 w. Żadna z oper Wagnera nie wywarła tak decydującego wpływu, nie wskazała tak wyraźnie dalszej drogi rozwojowi muzycznemu, nie rozszerzyła w tym stopniu możliwości muzycznych, jak właśnie „Tristan”. Opery poprzedzające „Tristana” jak „Tannhäuser”, „Holender”, „Lohengrin” złączone były jeszcze silnie z tradycjami wielkiej opery francuskiej oraz z formami starych romantyków niemieckich. Późniejsze zaś utwory Wagnera: tetralogia „Pierścienia”, „Śpiewaków” i „Parsifala” nie miały w sobie tych elementów, które stały się tak ważne dla dalszego rozwoju muzyki. Nowe możliwości które Wagner w „Tristanie” stworzył, polegały w pierwszej linii na niezwykle śmiałym użyciu dyssonansu, który stał się środkiem specjalnego wyrazu, specjalnej ekspresji muzycznej. Wagner rozluźnił tu dotychczasową zawartość funkcji harmonicznych, co w dalszej konsekwencji — w łączności z innymi wpływami — doprowadziło do zupełnie odrębnego, nowego stylu muzycznego 20 wieku.

Poznajmy te reformatorskie znaczenie dzieł Wagnerowskich. Jest to jeden wielki hymn miłości, jakby msza miłości i śmierci. Miłość, która w życiu Wagnera ogromną odegrała rolę, znalazła tu swój najsubtel-

Ewangeliczny romantyzm w polityce.

III (Dokończenie).

Przenosząc swoje pojmowanie wolności, rzekomo wysnute z historii roku Chrystusowych (?), a w wrocie wszelkimi przymysłami, przenosząc je na pole polityczne, prof. Cywiński zarzuca Dmowskiemu tolerowanie „zbrodni faszyzmu” w jego słowach: „Przeciwnicy jego (Mussoliniego) nazwali to ograniczeniem wolności, bo w języku masonów liberalizm wolnością nazywa się nie tylko możność myślenia, wierzenia, życia, jak się temu podoba (wolność dodajmy, potępiona przez sobór watykański), ale pełna swoboda dla wszelkiej kanałii” — dodajmy znowu: wynikającą z owej wolności.

Sz. profesor oświadcza na to, że z dwójga złego woli już swobodę dla kanałii, niż pozbawienie jej człowieka szlachetnego, który umie z niej obić właściwy użytek.

Oświadczenie to przypomina mi rację, którą podaje św. Paweł na poparcie głoszonego przez siebie obowiązku posłuszeństwa władzom świeckim: „Albowiem przełożeni nie są na postrach dobremu uczynkowi, ale złemu. A chcesz się nie bać urzędu, czyń, co jest dobrego, a będziesz miał chwałę od niego”. Przypomina mi się to tutaj, bom doświadczyłem, że właśnie katolicy, błędzący przeciw wierze, a jednak zażywający nietylko miaru, ale i chwały, w obozie katolickim, tak samo wola swobodę choćby i dla kanałii, byle i oni nią mogli cieszyć się gwałtem błędności.

Nie posądzam sz. profesora o taką intencję, gdyż się jednak przy sposobności zauważyć, że i taka bywa sprężyna pożądań ultrawolnościowych.

Sz. profesor ma na myśli raczej władzę w ręku ludzi autorytetu, którzy w jego imię ograniczają wolność z krzywdą dla ludzi uczciwych. Sam on, „Dzienniku Wil.” ogłosił dobry artykuł w przedmiocie katolickiego posłuszeństwa władzom świeckim i zdaje sobie sprawę z tego, że ten obowiązek nie jest wcale nieograniczony. Ze są wypadki, kiedy z ks. Piotrem z III części „Dziadów” trzeba oświadczyć „Senatorom”:

„Kiedy kto władzę cierpi, nie mów że jej słucha: Bóg czasem dote władzę w ręce złego ducha!”

Trudno się atoli obronić przed myślą, że prof. C., notorycznie błędniąc w pojmowaniu wolności, nadmiara ją rozszerza z krzywdą dla autorytetu. Świadczy o tem samo określenie przezeń „faszyzmu”, jako zbrodni. Tego faszyzmu, który jed-

niejszy, najwyższy wyraz. Muzyka „Tristana” to jedno wielkie napięcie uczucia, to niezmierną lekkość, najgłębsze cierpienie i najupokojniejsza ekstaza. Samą treść, zaczerpniętą z średnio-wiecznego eposu Gotfrida z Strassburga, uprościł Wagner w ten sposób, że ograniczył ją najbardziej zarówno samą akcją, jak i ilość osób działających; główną uwagę skierował na samo uczucie miłości, na najsubtelniejszą wewnętrzną przeżył. Przepiękny ten poemat o miłości i śmierci, nadaje radiostacja Warszawska na wszystkie rozgłośnie w dn. 17-ym lipca, tj. we wtorek o godz. 20.12 z płyty gramofonowych, w wykonaniu artystów zespołu teatru „Bayreuth”. Opera ta nagrana została w czasie festiwalu w r. 1928. W rolach głównych występują: Izolda — Nanny Larsen — Todsén, Tristan — Gunnar Graarud, Król Marke — Ivar Andresen, Bragna — Anny Helm.

Skutki dekretu walutowego.

W związku z ogłoszonym dekretem o wierzytelnościach w walutach obcych, począwszy od 10 lipca r.b. obowiązują u nas następujące zamiennek obliczeniowe. Stanowią one podstawę do obliczenia przy wypłacie kuponów i obligacji i listów wylosowanych.

Dla papierów wartościowych i wartości kuponu bieżącego w złotych w zlotce z 1924 r. oraz w walutach obcych:

- 100 zł. w zł. z 1924 r. = 172.00 zł.
100 fr. francuskich = 35.00 zł.
100 fr. szwajcarskich = 172.00 zł.
100 guld. gdańskich = 173.50 zł.
1 funt szterling = podług przeciętnego kursu tranzakcyjnego w czekach na Londyn z dnia transakcji.

Dla papierów wartościowych w walucie dolarowej:

- 1) dla 7 proc. poz. stabilizacyjnej z 1927 r.: 1 dol. = 8.90 zł.
2) dla 6 proc. poz. dolarowej 1919 1920 roku oraz 6 proc. listów zastawnych dolarowych iow. Kred. Ziemińskiego w Warszawie serji z 1924 r., poręczonych przez skarż państwa 1 dol. = podług przeciętnego kursu tranzakcyjnego wypłaty telegraficznej na Nowy Jork z dnia transakcji.

- 3) dla 7 proc. listów zastawnych dolarowych iow. Kred. Ziemińskiego w Warszawie serji z 1928 roku oraz 8 proc. listów zast. dolarowych iow. Kred. Ziemińskiego w Warszawie serji z 1924 r. nieporęczonych przez skarż państwa: 1 dol. = 5.40 zł.

Przywóz samochodów

Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa”, sprawa zasadniczych zmian w celnej polityce w dziedzinie przywozu samochodów ma podobno w najbliższym czasie wkroczyć na realne tory. Mówi się o poniechaniu stosowania cel prohibicyjnych na przywóz samochodów i o wydatnej ich obniżce, co umożliwiłoby normalny i swobodny przywóz samochodów z szeregu krajów. Przywóz ten jednak miałby być oparty na zasadach obrotu kompensacyjnego. Sprawa ta pozostaje w związku z międzynarodowymi rokowaniami handlowymi już trwającymi jak również mającymi się rozpocząć. Nie wiadomo, czy miarodajna decyzja w tej sprawie zapadne jeszcze w bieżącym sezonie automobilowym.

Obstrukcja, złe funkcje trawienia, przemija przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

Z. F. O. W. F. K. R. 68/34.

Strajk w San Francisco

SAN FRANCISCO. (Pat). Utworzona przez prezydenta Roosevelta komisja do załatwiania zatargów robotniczych czyniła wysiłki, aby przykazać pracodawców o konieczności przyjęcia arbitrażu w konflikcie robotników portowych dla zapobieżenia strajkowi generalnemu. Po posiedzeniu komisji oświadczone, że wysiłki te spełzły na niczem.



Ilość miejsc ograniczona WAGONS - LITS COOK Wilno, Mickiewiczka 6 275.-

Szkolny ogród botaniczny

W łonie przyrody, odwiecznej, najpierwszej matki, którą może nieswiadomie, może bezwiednie kochamy, do której w chwilach zwątpienia garniemy się, jak dzieci...”

Przy zbiegu ulic Zawalnej i M. Pohulanki, w otoczonej starym murem domu miejskim, mieści się Szkolna Pracownia Przyrodnicza, której składową część poza gabinetami fizycznym i chemicznym, zwierzyńcem i ogródkiem botanicznym — stanowi. Zaledwie lat kilka istnienia swego liczy ta pożyteczna i piękna placówka naukowa, a jednak wartościowym dorobkiem już dzisiaj może się wylegitymować. Rozwój swój pracownia zawdzięcza głównie i przede wszystkim niezmordowanej energii i całkowitemu oddaniu się pracy organizacyjnej p. Aleksandra Dmochowskiego obecnego jej kierownika i serdecznego opiekuna. Nie jest zadaniem notatki niniejszej zobrazowanie całokształtu działalności Pracowni Przyrodniczej, jako pomocniczego aparatu dydaktycznego w odniesieniu do szkół powszechnych i średnich; piszącemu te słowa chodzi o podanie krótkiego

opisu, z wielkim nakładem pietyzmu przyrodniczego, prowadzonego o gródka botanicznego. Ogródek ów wraz ze zwierzyńcem zajmuje przestrzeń nieprzekraczającą 3/4 ha. posesji, oddanej do dyspozycji dyrektora pracowni, — która to okoliczność w znacznej mierze paraliżować musi wszelkie usiłowania w kierunku postawienia działu botanicznego pracowni na należytych poziomach. Na wstępie rzucza się w oczy wielkie skupienie na tak niedużej względnie powierzchni drzew, krzewów i zielska rozmaitego, ma się słudzenie bezładnej, chaotycznej gmatwaniny roślinnej, odbiera się wrażenie bezplanowej jakiejś, kapryśnej kombinacji roślinnej. Tak jednak nie jest, wszystko tu bowiem na rodzaje i gatunki podzielono, w zespoły ujęto, każdemu osobnikowi odpowiednie miejsce w odpowiednim wyznaczono ugrupowaniu.

Z posród drzew liściastych zainteresowanie budzą niespotykane w miejscowych warunkach klimatycznych okazy, do których dadzą się zaliczyć: lipa drobnolistna, topola płacząca, klon jaworowy o drobnych zwrzchu zielonych, od spodu białawych, liściach, jesion płaczący o zwisających w postaci biczów gałęziach. Grupę tę uzupełniają, buk okrągłolistny, cieniste lasy na połud-

niu i zachodzie Polski tworzący, wiaz górski płaczący i rzadki w lasach Wileńszczyzny grab, gdzieś niedzicie parki nasze zdobiący.

Nie mniejszą zwraca na siebie uwagę i druga nieliczna grupa drzew egzotycznych, reprezentowane przez drobniolną lipę holenderską, właściwy górskim okolicom morza Śródziemnego kasztanowiec, mniejsze od naszego kasztana liście posiadający, o ciemno - różowym kwiatostanie, wreszcie przez pochodzącą z Azji i Ameryki białą morwę, której jajo-wate liście za pokarm dla jedwabników służą. Do pięknych tej grupy okazów mogą być włączone: klon czerwony o różowego koloru łodygach, tuzdziej sercowatolistny klon tatarski.

Z drzew iglastych, poza modrzewiem i spotykany w Kieleckim, w okolicach Kołomyj i w borach Tucholskich cisem, na odnotowanie zasługują: świerk niebieski Hudsona, w modrawo-sine szpilkii przystrojony, siwo-zielona jodła syberyjska, wysokogórska limba o srebrzystej, długo niepokojącej, korze, w Polsce tylko w Karpatach występująca, no i wiecznie zielona tuja amerykańska wraz z jej odmianą żywotnikiem złocistym,

Dział krzewów nie odznacza się różnorodnością form i gatunków, nie obfituje w egzemplarze, specjalnie uwagi godne. Są to przeważnie rośliny ozdobno-kwiatowe jak „złoty deszcz”, dający na zwisających pięknych gronach jaskrawo-żółte kwiaty, jak siarkowo-żółtem kwieciem osypana trzucielina drzewkowata, jak krajom południowym właściwa lespedeza, w drobne amarantowego koloru kwiaty zdobna. Okazałe się prezentuje krzew - drzewko głóg ciernisty, o lśniących ciemno-zielonych liściach, różowo kwitnący, piękny ma wygląd pięciornik z rodziny różowych, miłe czyny wrażenie rosnąca w Chinach i Ameryce igli cznia pospolita w czerwone ciemnie ubrodzona. Kolekcję krzewów uzupełniają: komosa „gęsia stopa” inaczej zwana, o sercowatych, w dołu ciemno - czerwonych liściach, której olejek używany bywa w medycynie, jako środek przeciw robakom, krzew migdałowy, w Persji i Syrii całe lasy tworzący, a u nas z trudnością zimę wytrzymujący, pospolity na półwyspie Bałkańskim lilak o silnie pachnącym, w białe wiechy piramidalne zebranym kwiatostanie, wreszcie nie da się pominąć milczecem i żarnowiec barwierski — silnie gałęziasta roślina o łodygach ostro - kanciastych i złotawo - żółtych wpa-

niałych kwiatach. Bogatszą nieco składnicę okazów florystycznych tworzą trawy i zioła, w przeważnej mierze pochodzenia krajowego, niektóre z nich spotykane są na Wileńszczyźnie, inne do egzotycznych utworów należą. Oto błękitny zmijowiec, zalecany przeciwko ukąszeniom żmij, w sąsiedztwie szkarłatnej lancetowatolistnej krwawicy, — b. rzadkiej w stanie dzikim w Polsce rośliny, dalej płomiennisto - pomarańczowy pełnik obok pospolitej w Tatrach ciemno - błękitno - lazurowej gencjany, gdzieś między purpurowy szczawik i srebrzysto - zielony „osił ogródek” w towarzystwie kaparkiego o czerwonych łodygach i kaukaskiego różowo kwitającego rozchodnika. W innym znów miejscu wśród roślin, niezwykłą obdarzonych wrażliwością, wzrok do siebie przykuwają: deszczownik, co kwiat swój przed słońcem zamyka, lewkonja leśna, która to samo przed deszczem czyni, stulający listki przed nocą szczawik brazylijski, a nieco dalej zielska pasorzytne, stanowiące ozdobę drzew, na których rosną. Wśród traw o własnościach leczniczych, na plan pierwszy wysuwa się królowa środków nasercowych — naparstnica, o dzwinkowatych, w kształcie naparstka, purpurowych bądź złotych pięknych kwiatach, dziko w lasach naszych rosnąca. W tej grupie widzimy porastający góry S-to Krzyskie pokrzyk lekarski, w którego korzeniach, liściach i owocach zawarta jest atropina, do grupy tej należy lulek o blade - żółtym z fioleto-wymi żyłkami kwiatostanie, zawierający silnie trujący substancję w postaci hyoscyaminy, nie mówiąc już o spotykanej nad Swiętą stróżnicę - lobelję, o zawlezionej z Azji przez cyganów trującej daturze, wreszcie o kalifornijskiej grindelji, której wycią znajduje zastosowanie przy astmie.

Jeśli do naukowego obrazka dodać basen, pełen wodorostów, wśród których złote pływają rybki, a także starannie urządzoną szklarnię, to można powziąć wyobrażenie o tym sympatycznym, zwiedzenia godnym, ogródku szkolnym.

W lipcu r. 1934. Dr. Wacław Odyniec.

Z KRAJU.

Żniwa na Wileńszczyźnie.

W pow. wileński - trockim rozpoczęły się w niektórych gminach żniwa. Tegoroczne żniwa są gorsze od zeszłorocznych. W oszmiańskim i święciańskim żniwa rozpoczynają się około 20 b. m. W innych powiatach około 25 b. m.

Zabity przez piorun.

BRASŁAW. Na pastwisku we wsi Powiacie, gm. drujskiej, Szpak Bronisław, lat 17, dozorcą konie, schronił się przed deszczem pod stojącą na polu jodłą, w którą uderzył piorun, zabijając go na miejscu.

Awanturniczy żyd hotelarz.

BARANOWICZE. (Pat.) W dniu 11 b. m. do Magistrawy m. Baranowicz zgłosił się Rabinowicz Jakób, właściciel Hotelu Wileńskiego w Baranowiczach, prosząc o udzielenie mu zezwolenia na pokrycie domu gontami. Bu-mistrz miasta odmówił i zezwolenia nie wydał. Rabinowicz, niezadowolony z powodu dobrego załatwienia jego sprawy, wszczął awanturę z architektem miejscowym inż. Świętochowskim, którego znieważał słownie, a następnie uderzył dwa razy łaską po głowie, zadając lekkie uszkodzenie. Rabinowicza aresztowano, a sprawę przekazał prokuratorowi.

Z Rosji sowieckiej.

Antypolska uroczystość w Mińsku.

Ze Stołpców donoszą, iż rozpoczęły się w Mińsku uroczystości w związku z 14 rocznicą oswoobodzenia Białorusi. Następnie przemawiali również delegaci i b. partyzanci, którzy w przemówieniach swych ostro atakowali „okupację polską”. Wogóle wystąpienia delegatów były wyłącznie skierowane przeciw Polsce.

W Polsce im było źle..

Nachodzą dalsze wiadomości o ostrych represjach, stosowanych przez władze sowieckie na Białorusi. Wobec przeciwników członkom Hromady. W bieżącym miesiącu wysiedlono na Syberię rodziny p. postów na Sejm polski: Rak-Mi-chałowskiego, Mioty i Wołyńca, którzy w swoim czasie wyjechali z Polski do Sowiecie; wkrótce... zostali deportowani na wyspy Solowieckie. Dzieci deportowanych wydalono ze szkół i uniwersytetów.

Z POGRANICZA.

Litewskie manewry na pograniczu polskim

Wielkie manewry letnie wojsk litewskich rozpoczęły się w pow. olickim. Lwią część manewrów armji przy współudziale czołgów, artylerji i wojsk technicznych oraz sil powietrznych przeniesiono na przed polne orania na pograniczu litewsko - polskim, gdzie przeprowadzane są taktyczne manewry i ataki na Wilno. Na manewry w dniach najbliższych mają przybyć członkowie rządu.

Strzelanina straży litewskiej do kobiet.

SWIECIANY (Pat.) Onegdaj w godzinach popołudniowych organa straży granicznej odrzuciły z Polski na terytorjum Litwy 5 kobiet, obywaterek litewskich, które znalazły się w Polsce bezprawnie, a posiadały jedynie krajowe dowody osobiste litewskie. Podczas przesłuchania zeznały one, że granicę przekroczyły nielegalnie z zamiarem nabycia w Polsce materiałów bławatnych. Gdy kobiety te znajdowały się już na terytorjum Litwy policjant litewski chciał je zatrzymać, jedna z nich Helena Purwielówna rzuciła się do ucieczki w stronę Polski i gdy udają jej się uciec przed pogonią za pas graniczny, wówczas policjant litewski do znajdujących się już na ziemi polskiej Purwielówny oddał 3 strzały, nie trafiając jej jednak. Kule poszły włąb terytorjum Polski. Zbiegłą Purwielówną zajęły się organa K. O. P.

Przemysłnictwo na pograniczu.

Z Turmont donoszą, iż na pograniczu polsko - lotewskim coraz rzadziej notowane są wypadki przemysłnictwa zawodowego. Przemysłnicy obecnie bazę operacyjną przenieśli na pogranicze litewsko - polskie i lotewsko litewskie, gdzie grasują zorganizowanymi bandami.

Na pograniczu polsko - lotewskim w większych ilościach zatrzymywany jest cukier pochodzenia polskiego, tytoń lotewski oraz polska galanteria i wyroby bawelniane.

S P O R T

Dzisiejsze wycigi konne.

Dzisiaj na Pospieszce mieć będziemy kilka ciekawych biegów o cenne nagrody honorowe, jak również o wysokie stawki pieniężne.

Wycigi rozpoczną się wojskowym biegiem naprzelaj o 400 zł. i nagrodą honorową 1 p. szwoleżerów. Dystans 4500 mar. Zgłoszonych jest 12 koni.

Do gonitwy drugiej z płotkami o nagrodę 500 zł. zapisało się 9 koni. Dystans 3200 mtr.

Bieg o 700 zł. i nagrodę honorową prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego, płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz - Lewińskiego, rozegrany będzie na trasie koło 5000 mtr. Zgłoszonych 11 koni.

Steeple - chase o 3 tysiące złotych i nagrodę honorową b. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych p. Nakończnika rozegra się na trasie koło 4800 mtr. Zgłoszonych 8 koni.

Bieg wojskowy naprzelaj o 100 zł. i nagrodę szefa Departamentu Kawalerji, płk. dypl. Jana Karca, odbędzie się na trasie 5000 mtr. Zgłoszonych 6 koni.

Wostatnim steeple - chase o 1000 zł. i nagrodę honorową prezesa Wil. Tow. Hod. Koni i Popierania Sportu Konnego p. gen. Marjana Przewłockiego, zgłoszonych jest 5 koni.

Wycigi zapowiadają się interesujące.

Makabi - Hapoel 4:0.

Przekonałmy się jeszcze raz, że nigdy nie warto sprowadzać bezradnie słabych piłkarzy, którzy oczywiście nic ciekawego nie mogą nam pokazać, a kopania może tylko zniechęcić do sportu piłkarskiego.

Wczorajszy mecz Makabi wileński z warszawskim Hapoel był właśnie spotkaniem bez żadnej wartości sportowej.

Zwyciężyła Makabi 4:0. Do przerwy 3:0.

Na przyszłość warto nieco poważnie zastanawiać się nad wybieraniem drużyn, z którymi potem z obowiązku musi się rozegrać mecze rewanżowe.

Dzisiejsze imprezy sportowe.

Dzisiaj w Wilnie, prócz wycigów konnych i meczu piłkarskiego Ognisko - Drukarz, nie mamy nic ciekawego.

Z meczów Ligowych odbędzie się następujące spotkanie: Warszawianka - Ł. K. S., Strzelec - Garbarnia.

W Warszawie mecz lekkoatletyczny Polska - Niemcy. Reprezentacje zespołów pań podaliśmy uprzednio.

We Lwowie lekkoatletci Wilna rozegrają mecz międzymiastowy.

W całym kraju szereg imprez pływackich, kolarskich (mistrzostwo Polski) i lekkoatletycznych.

Z Rosji sowieckiej.

Antypolska uroczystość w Mińsku.

Ze Stołpców donoszą, iż rozpoczęły się w Mińsku uroczystości w związku z 14 rocznicą oswoobodzenia Białorusi.

Odbył się uroczysty zjazd przedstawicieli partyj i działaczy partyjnych białoruskich oraz odbyło się plenum mińskiego gosswieta, na którym z wielką mową wystąpił sekretarz C. K. W. Białorusi sow. Lewkow. W przemówieniu swem Lewkow scharakteryzował Polaków jako okupantów, usiłujących załwładnąć Białorusią pod białogwardyjską władzę pańszczyźnianą. (I)

OGNISTY TRÓJKĄT (?) W rolach głównych: JEAN ANGELO, RENEE HERIBEL. Karkolomny wyczyn pilota skaczącego z samolotu na dach podążącego Poługu. Fascynująco-zręczne fortele. Najnowsza technika, bomby gazowe i in. Nad program: Najnowsze aktualja i dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 groszy.

„Przygoda o Pólnocy” w rol. głów. królowa wszystkich konkursów piękności w Ameryce LORETTA YOUNG i RICARDO CORTEZ. Ceny od 25 gr. Nad program: Atrakcje.

„DZIESIĄTY KOCHANEK” Ceny od 25 gr. Dziś najnowszy i największy przebój produkcji europejskiej p. t. Film był wyświetlany w największych stołkach świata z niebywałym powodzeniem. W rol. głów. Anny Ondra. Na scenie: NOWA REWJA LIPIEC I SEWIKI. Program: „Lilje” (grotaśka - J. Grzybowska i Trio Grey), „Taniec piratów” - Duet Ron-Vait, „Lepok na głos” monolog, „Północny egzanów”, „CHAPLIN” - parodia W. Ron-Vait. Wesola aktówka p. t. „Słowiki”, „Debrano-daj buzi na noc” - finał w wykonaniu całego zespołu.

UWAGA! Rozporządzające wolnymi pokojami w gminie mieszkalni umebłowaniem są przozone o zgłaszaniu do Wydziału Kwaterunkowego 1-szych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich Wilno Ogrod po Bernardyński w godzinach 10-11 i 18-19 celem pomieszczenia przyjezdnych na Targi Futrzarskie, które odbęd się w terminie od 18-VIII do 9-IX b. r.

Rotujecie zdrowie! Powaga świata lekarskiego stwierdziła, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

LETNISKO. miejscowość sucha, ła sosenowy, całkowite utrzymanie 2 zł. dziennie. Wiadomość: Jagiellońska 6 m. 24 godz. 16-19 836-2

Chrześcijański Bank Spółdzielczy NA AN TOKOLU z siedzibą Wilno ul. Zamkowa 18 wydaje pożyczki p. p. rzemieślnikom na zakup sprzętu od 150 zł. do 2000 zł. na ulgowych warunkach. Zgłoszenia prosimy skierować za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ro LAUERA. Jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcje, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zabawa na dobre. Dzieci bawią się. Antos, Jas i Zosia coś robią w jednym pokoju, a Jas samotnie czeka w drugim.

KRUPNIK baz gotowania i filtrowania sporządzają przy pomocy zaprawy zioło-wo-korzennej. Flakon 1 zł. wyszarża na 1-3 litry wódki. Polecał: Skład Apteczny Władysława TRUBIKŁY WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej). Tamże wody kolońskie na wagę 78 przeczyszczających zapachów.

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY przy Lecznicy Litewskiej Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej w Wilnie, ul. Mickiewicza 33-a. Tel. 17-77 i 8-46. Wszelkie zabiegi wodolecznicze jakoto: wanny, douche, natryski i t. p. Czynny codziennie od 7-9 r. i 5-7 w.

Strata. Po zamknięciu swych sklepów kilku okolicznych kupców zebrało się w małej kawiarience i narzekają. — Oj czasy, czasy! Wszystko taniej, ledwie się coś kupi, już się za ten traci!

STALE WYBÓR ROZMAITYCH GATUNKÓW KOLDER Z NOWOPOWSTAŁEJ PRACOWNI „Źródło Kolder” WILNO, NIEMIECKA 8. Namówienia wykonywane są szybko i punktualnie. Najtańsze ceny.

APTEKA ŚWIĘTOJAŃSKA WŁADYSŁAWA NARBUTA. Kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia i uprawy WILNO, ul. Świętojańska 26 2.

Kupno Sprzedaż DO SPRZEDANIA (10) drewniany z własnym piłem 87 s. przy ulicy Piłzomont, również NOWE MASY. Wszelkie się Piłzomontskiego 5 m. 8 w stolarni. 850-0

Mieszkania i pokoje MIESZKANIE z 3 pokojami, kuchnią, z elektrycznością, werandą i ogródkiem. ul. Konarskiego 40. 817-5

2 pokoje z kuchnią, słoneczne, elektryczność, ogród 30 zł. mies. Krakowska 32. 85

DO WYNAJĘCIA 5 i 3 pokojowe mieszkania przy ul. Lwowskiej w domu Nr. 11. 852

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i elektrycznością w pięknie położonej miejscowości niedaleko Altarji. Popowska 26-7. 843-1

Posłuszne dzieci. Dwaj malcy kąpią się w rzeczce. — Brzi! - szcżka zębami jeden z nich - Zimno! — Okropnie zimno! - potwierdzi drugi. — Gdyby nam byli rodzice tego nie zabronili, to by wogóle było za zimno, żeby się kąpać!

UWAGA! UWAGA! Energetczni, inteligentni młodzi ludzie płci obojga mogą mieć dobry, wysoki zarobek pracując przy akwizycji ogłoszeń do Oficjalnego Przewodnika 1-szych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie. Pierwszeństwo mają obywateli z pracą ogłoszeniową. Zgłaszać się do Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1 - 25 w godz. od 9-10 rano i od 2-4 pop.

Kelnerka potrzebna do kawiaru od zaraz. Zgłaszać się Wileńska 9. 348-7

SLUŻĄCA młoda do wszystkiego z dobrem gotowaniem potrzebna od zaraz. Wileńska 32-2. 518

Wychowawczyni znająca frebl. metody, poszukuje posady może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 10 lat. Umie styć, rob. gfm. Poważna świadectwa i ref. wy. awgania b. skro. na ul. Tatarska 12 - 13 m. od 1 do 5 g. gr2

Młoda Inteligentna panienka poszukuje posady do dzieci lub do ehorych jako pielęgniarka. Posiada referencje. Zgodzi się na wyjazd - skromne wymagania Sw. Mlehałski 6-5. gr2

Urzeczywistnione marzenie. W towarzystwie towarzyszy z rozmową i marzeniach i pragnieniach dzieciennych. — Rzadko, bardzo rzadko ziszczają się marzenia dziecienne! - mówi ktoś. - Ja wprost nie znam przykładu. Czy, na przykład, komuś z państwa urczyło wistnito się jakies dziecienne marzenie? — Owszem - odzwycięsił na to łysy, jak kula bilardowa, pan. — Ciekawe. Niechże pan opowie!

— Kiedy mnie starszy, bracieksze targaj za włosy, to marzyłem o tenci, żeby wcale nie miał włosów!

ORYGINALNE PROSIRKI MIGRENO-NERWOSINI W. W. W. 1932. KOGUTKIEM KOJACYM BÓLE SASTIOWANIE BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEURALGIA, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZECIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE. STAWOWE, KOSTNE, I. ZAPACH W WAPTEKACH PRZYKŁADNY WYKAZA KOGUTKIEM W ODCIENIACH OPAKOWAŃ DO 5 PROSZKÓW W PUDESKU

MIGNON G. EBERHART

Biała Papuga.

(Przełlad autoryzowany z angielskiego).

Wszyscy się obejrżeli. Ja spojrzalem szybko na nią i poznałem instyktownie, że się nie omyliłem. To ona sama obnyła miedzky ze krwi i włożyła na miejsce. Teraz, zaś, kiedy to było nieuniknione, zwróciła na niego uwagę. Odwróciłem się z pospiechem, żeby się nie spotkać z jej wzrokiem. W uszach mi szumiało. Wpiłem wzrok w zegar.

Bronzowy jeździec trzymał znów w prawicy stalowy miedzky tylko koco unurzany we krwi i obnyty. Twarz pani Greta pozostała niewzruszona. Flegmatyczna Lowschiema potyskiwała tiusto pod ścianą. Marcel strzelał oczami. Wybuchła zawierucha francuskich słów. Patrzyłem na twarz, łowiąc uchem najposrobie dźwięki.

Młody policjant poprosił mnie, żebym zaczekał na miejscu na dalsze zarządzenia. Miało być śledztwo.

Komisarz, pochwytywszy znajome słowo w angielskim brzmieniu, powtórzył kilkakrotnie z jakąś złowieszczą satysfakcją: — Ha, ha, śledztwo, rożumie pan, będzie śledztwo! — Przyzem patrzył na mnie tak, jakbym już był zasądzony. Bojąc się, że nie zrozumiał, dodał drugie angielskie znajome sobie słowo o tym samym sensie.

— Będzie sądi Est-ce-que c'est compris? — Odpowiedziałem, że rozumiem. Czulem, że mnie nie aresztują na podstawie samego podejrzenia, co jest podobno prerogatywą policji francuskiej.

W chwili, gdy młody policjant, zabrawszy broń bronzowemu rycearzowi, zawiązał ją starannie w chusteczkę, w korytarzu wybuchła wrzawa głosów. On i Marcel rzucili się ku drzwiom i cofnęli się przed wcho-

dzająca grupa, złożoną z kilku policjantów, zaplakanej pokojówki, pastora Roberta i kopycy szalów, ukoronowanej wielką, rozczochraną, białą głową kapusty.

— Na, Bogal! - rzekłem - czy chcecie urządzić przesłuchiwanie w moim pokoju? Czy we Francji człowiek nie ma prawa do własnego kąta? Najprzód mord za memi drzwiami, potem zamach na moje życie, a teraz... — Szal - szepnęła Sue Tally. — Niech pan ich nie drażni. — Wrzawa głosów zagłuszyła jej szep. — Są do pana przychylnie usposobieni, bo m pan powiedział o miedzky. Chociaż jeden przypuszcza, że pan to zrobił w celu odwrócenia od siebie podejrzenia. Ale naogół nie wiedzą co myśleć. Musi pan być ostrożny. Ja znam tutejsze stosunki lepiej od pana.

— Wyciągnęj mnie z łózka i powleki zimnemi korytarzami. Co to wszystko ma znaczyć. Proszę mi się wytłumaczyć.

W korytarzu szalów i głowie kapusty poznałem panią Byng. To, co wzięłam za kapustę, było obzernym koronkowym czepcem, naciągniętym na dziwnie grudowate włosy, po same czarne, krzaczaste brwi. Nos dąmy sterzał z twarzy niezwykle wołowniczo, głos huczał donośnie, zagłuszając wszystkie inne. Była wściekła. Czarnowłosa pokojówka łumiała łkanie. Pastor Robert, podobny w swym długim surducie do czarnej kolumny, św.ecił obojętnie rudą brodą. Pani Byng wykrzykiwała:

— W noc; ja bieliznie, wywleki mnie z łózka w nocej bieliznie. Co ci ludzie w robia?

Zdzwilem się przelotnie, że mogła spać w pokrowcu z tyłu szali. Ale wzdryła mogła.

Gospodyni rzekła ostro: — Proszę pani, to jest policja. Policjant, mówiący po angielsku, ujął panią Byng za rękę i obrócił twarz w stronę korytarza. Jakim niepojętym sposobem nie zauważyła trupa - może go inni zasłonili. Teraz pałło nań światło z moich drzwi.

Ciężki to był widok. Mnie samemu zrobiło się znów mdło. Dziwilem się ze go jeszcze nie usunęli. Na pani Byng zrobiło to wrażenie piorunujące.

Twarz jej nie widziałem. Tylko szale jakby się skurczyły: potok mowy urwał się jak wepchnięty w gardło, a potem wybuchnął zdziwionym wrzaskiem; z pod trendzi szalów wyrzuciły dwa długie, białe, flanelowe ramiona i zamknęły się niby obręcze na zwy komisarza, cała kopyca opadała mu na piersiach.

To mi się podobało. iMałem głupią chęć popatrzeć na niego surowo i powedzieć: — He! będzie śledztwo! Tak, panie, śledztwo!

Komisarz zrobił się purporowy. Broda mi się zatrzęsa. Jedną ręką porwał a szale z takim pospiechem, jakby to było rozpalone żelazo, a drugą zamachał bezzrdnie w powietrzu. Oczy miał wściekle. Młody policjant też był czerwony, ale nie ze złości. Usly:załem wyraźny chichot Marcela, ale gdy mi się obejrzał, zobaczyłem, że jest surowy i poważny.

— Trzeba ją położyć - poradziła Sue. — Tylko nie na moim łózku! - zaprotestowałem.

Sue podeszła do zemdlonej i przy pomocy, duszącego się ze śmiechu, młodego policjanta, uwolniła szyję komisarzowi od usciuku flanelowych ramion. Wyprowadzono panią Byng na korytarz, przyciem młody policjant bardzo spoważniał, bo jedno flanelowe ramię owinęło się naokoło jego szyi. Marcel szedł z drugiej strony. Gospodyni i Sue zamykały po hód. Pokojówka pobięgła po gorącą wodę. Pani Byng wydawała się bę piski.

Komisarz otarł czoło chustką. Teraz już nie puszył się tak jak na początku. Pani Byng nie napróżno żyła na świecie, przynajmniej z mego punktu widzenia, gdyż komisarzowi odechciało się nagle przewlekłych badań. Pa. or odpowiedział na jego lakomiczne pytania z niewzruszoną twarzą i ku ogólnemu zadowoleniu. Zjawił się mały jegomość po cywilnemu (najwidoczniej lekarz) i obejrzał powierzchownie ciało, które zaraz potem zabrano.

(d. c. a.)